

BIULETYN INFORMACYJNY Nr. 6

KOMITET
ZAŁOŻYCIELSKI
NSZZ ROLNIKÓW
INDYWIDUALNYCH

LUBLIN 15 kwietnia 81r.

Solidarność

Region Środkowo-Wschodni

KOMISJA DO SPRAW ROLNYCH

"Pan da siłę swojemu ludowi,

Pan da swojemu ludowi

Błogosławieństwo pokoju"

/Psalm 29, tłum. Cz. Miłosz/

Następny numer naszego pisma ukaże się już po Wielkiej Nocy.
W związku z tym już teraz

wszystkim naszym Czytelnikom,

wszystkim Rolnikom,

każdemu komu sprawy polskiej wsi leżą na sercu

życzymy, aby nadchodzące Święta przeżyli w radości.

Niech wiara w Zmartwychwstałego Chrystusa

będzie zawsze źródłem naszej nadziei na lepsze jutro.

Idzie przez naszą Ojczyznę potężne wołanie o prawdę,
o dobro, o sprawiedliwość. Niech Wielka Noc, niech ta
Noc Zmartwychwstania przyda naszemu wołaniu Bożej Mocy.
Będziemy wówczas Jego ludem, a przecież

"Pan da siłę swojemu ludowi"

Redakcja

2 BYDGOSZCZ • BYDGOSZCZ

"My, społeczeństwo województwa bydgoskiego oraz reprezentanci krajowych ogniw Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność Chłopska", zebrani na wiecu dnia 8 lutego 1981 roku na uświeconym krwią patriotów polskich Starym Rynku w Bydgoszczy, uchwalamy rezolucję wzywającą władze woj. bydgoskiego do zwołania specjalnej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy, poświęconej sytuacji społeczno-prawnej rolników indywidualnych i gospodarce żywnościowej. W sprawie tej zwracamy się do Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ "Solidarność" w Bydgoszczy z inicjatywą zwołania sesji poświęconej zagadnieniom rolnictwa, gospodarki żywnościowej i sytuacji społeczno-prawnej rolników indywidualnych /.../"

POCZĄTEK WYDARZEŃ

23 lutego odbył się w Bydgoszczy zjazd Wojewódzkiego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych z udziałem delegatów ustalonych przez władze wojewódzkie lub wybranych pod presją /grożono i zastraszano wyborców/. Zjazd zatwierdził statut WZKiOR, który na wielu zebraniach wiejskich i zjazdach gminnych kółek rolniczych został odrzucony lub wnoszono do niego poprawki.

W związku z tym 8 marca rolnicy wybrani demokratycznie w grudniu i w styczniu na zjazd WZKiOR a nie dopuszczeni na zjazd 23 lutego, zwołali Nadzwyczajny Wojewódzki Zjazd WZKiR. Podważono na nim prawomocność zjazdu z 23 lutego oraz wybrano nowy zarząd i radę WZKiR, a także zatwierdzono własny projekt statutu, ograniczający zadania kółek rolniczych wyłącznie do działalności gospodarczo-usługowej.

12 marca nowy zarząd WZKiR udał się do siedziby tej organizacji na rozmowy z wybranym na zjeździe 23 lutego prezesem WZKiOR, na temat przekazania im pomieszczeń w siedzibie tej organizacji. Ten jednak - mimo że termin był uzgodniony - nie stawiał się na spotkanie, w związku z czym prezydium WZKiR złożyło oświadczenie "że całkowita wina za lekceważenie i zignorowanie spada na władze woj. bydgoskiego". 12 marca prezydium WZKiR - po bezskutecznej interwencji przedstawicieli MKZ Bydgoszcz u wojewody Bąka i sekretarza PZPR Nowaka - zwróciło się do Zarządu Wojewódzkiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych "Solidarność" o poparcie, a ten "z uwagi na wyczerpanie wszystkich dostępnych na terenie województwa interwencji /.../ przekształca się z dniem 12 marca w wojewódzki Komitet Strajkowy i ogłasza stan pogotowia strajkowego na terenie województwa bydgoskiego".

STRAJK CHŁOPSKI

16 marca przedstawiciele rolników woj. bydgoskiego zwrócili się do ZSL jako "do swego politycznego reprezentanta o pomoc i poparcie w sprawie przekazania działalności WZKiOR w ręce autentycznych WZKiR". W związku z tym, że ZSL nie podjęło rozmów ani nie wyraziło swego stanowiska, chłopi podjęli okupację w budynku ZSL przy ul. Dworcowej, oczekując na czynnikami kompetentne do rozmów. Wymagano: 1/ Uznanie przez władze Zjazdu, Rady i Zarządu WZKiR. 2/ Uznanie kółek rolniczych jako jednostki usługowo-gospodarczej. 3/ Przekazanie pomieszczeń do dyspozycji WZKiR. 4/ Uznania NSZZKiR "Solidarność" jako społeczno-zawodowego reprezentanta rolników. 5/ Zagwarantowanie bezpieczeństwa osobistego uczestnikom strajku. 6/ Przekazanie całego Funduszu Rozwoju Rolnictwa do dyspozycji Samorządu Wiejskiego.

BYDGOSZCZ • BYDGOSZCZ 3

16 marca o godz. 12.30 rozpoczęły się rozmowy strajkujących rolników z przedstawicielami władz woj. bydgoskiego m.in. z wicewojewodą Bakiem, który nie przyjął wyjaśnień strajkujących w sprawie sfalszowania wyborów do Gminnych Związków Kółek Rolniczych i wyboru nowych władz WZKR. W nocy z 16 na 17 marca o godz. 0.30 wicewojewoda Bąk podpisał punkt 5 załącznika Komitetu Strajkowego dotyczący gwarancji bezpieczeństwa. Ponadto uzgodniono, że 17 marca przedstawiciele WZKR spotkają się z władzami WZKiOR.

17 marca do okupowanego budynku ZSL w Bydgoszczy przybył Jan Kułaj, przewodniczący NSZZRI "Solidarność" oraz rolnicy z innych województw. Ze względu na ogólnopolski charakter punktów 3, 4 i 6 załącznika strajkujących, wojewódzki Komitet Strajkowy przekształcił się w Ogólnopolski Komitet Strajkowy i podjął uchwałę, w której wprowadza rozszerzone sformułowanie punktu 3 i 4 załącznika z 16 marca: 3/ Uznanie kółek rolniczych jako usługowo-gospodarczej jednostki o zasadach organizacyjnych ujednoliconych na terenie całego kraju. 4/ Sfinalizować uzgodnienia Komitetu Strajkowego w Rzeszowie z Komisją Rządową i uznać NSZZRI "Solidarność" jako społeczno-zawodowego reprezentanta rolników indywidualnych. Podkreśla się ogólnopolski charakter działań zawartych w punkcie 6.

17 marca odbyły się 5-godzinne rozmowy pomiędzy WZKR a WZKiOR. Podjęto wspólną uchwałę, w której postuluje się: 1/ Powołanie biegłych z zakresu prawa rolnego, w celu opracowania projektów nowych statutów kółek rolniczych, rozgraniczających sprawy usługowo-gospodarcze od społeczno-zawodowych. 2/ Przeprowadzenie demokratycznych wyborów w kółkach rolniczych na wszystkich szczeblach przy udziale przedstawicieli WZKR i WZKiOR oraz NSZZRI "Solidarność". 3/ Spowodowanie przyjazdu Komisji Rządowej do okupowanego gmachu ZSL w Bydgoszczy w celu podjęcia rozmów z Ogólnopolskim Komitetem Strajkowym NSZZRI "Solidarność" oraz prezydiami WZKR i WZKiOR. Uchwałę podpisali członkowie prezydiów obydwu Rad.

17 marca odbyły się kolejne rozmowy pomiędzy strajkującymi a wicewojewodą Bakiem, które nie przyniosły żadnych pozytywnych wyników.

17 marca Prezydium Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ "Solidarność" ogłosiło komunikat o poparciu dla akcji protestacyjnej NSZZRI "Solidarność" w Bydgoszczy.

18 marca, jak podaje komunikat Ogólnopolskiego Komitetu Strajkowego w Bydgoszczy, w mieście gromadzą się sprowadzane z innych województw oddziały ZOMO /Zmotoryzowane Oddziały Milicji Obywatelskiej/. Z zakładów pracy woj. bydgoskiego i spoza województwa oraz od różnych grup rolników OKS otrzymuje wyrazy poparcia oraz żywność i pieniądze...

19 marca Międzyzakładowy Komitet Założycielski NSZZ "Solidarność" w Bydgoszczy wydał oświadczenie, w którym udziela pełnego poparcia strajkującym rolnikom. Czytamy w nim: "jednocześnie oświadczamy, że próba użycia siły przeciwko strajkującym rolnikom będzie potraktowana tak, jak atak na nasz Związek i doprowadzi do podjęcia natychmiastowej akcji protestacyjnej do strajku włącznie".

SESJA WRN

19 marca w Bydgoszczy rozpoczęła się VI sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej, na której oprócz radnych, wśród zaproszonych gości, byli obecni przedstawiciele MKZ NSZZ "Solidarność" w Bydgoszczy pod przewodnictwem Jana Rulewskiego /na sesji był obecny specjalny wysłannik Prymasa Polski prof. dr Romuald Kukołowicz i wicepremier Mach/. Zgodnie z ustaleniami /.../ mieli oni przedstawić w punkcie 8 "zapytania i wolne wnioski" problemy społeczno-prawnej sytuacji rolników indywidualnych i wyżywienia narodu. Ponadto zamiarem delegacji MKZ NSZZ "Solidarność" było przedstawienie radnym zagadnień związanych z ogólnopolskim strajkiem okupacyjnym chłopów w gmachu WK ZSL w Bydgoszczy.

BYDGOSZCZ • BYDGOSZCZ

Obrady sesji WRN przebiegały zgodnie z zatwierdzonym przez radę porządkiem. W trakcie obrad radny Andrzej Miodecki zaproponował przerwanie dyskusji nad planem rozwoju społeczno-gospodarczego i budżetu na rok 1981 /.../. Przedstawił wniosek o kontynuowanie obrad nad tym punktem na następnym posiedzeniu tej samej sesji. Wniosek ten większością głosów został przyjęty. Następnie przewodniczący WRN Edward Berger zamknął sesję nie wyczerpując przyjętego porządku obrad /.../. Wobec tego nie zrealizowano zobowiązania /.../ o udzieleniu głosu przedstawicielom MKZ NSZZ "Solidarność". Większość radnych nie była poinformowana przez Prezydium WRN o uzgodnieniach i zaplanowanych wystąpieniach przedstawicieli "Solidarności" na sesji.

Stanowisko Przewodniczącego WRN Edwarda Bergera spotkało się z protestem przedstawicieli MKZ NSZZ "Solidarność". W międzyczasie Prezydium i część zdołanych radnych opuściła salę obrad. Przewodniczący MKZ Jan Rulewski poinformował pozostałych i wychodzących radnych o uprzednich uzgodnieniach z Prezydium WRN, określając takie postępowanie jako niedopuszczalne. W trakcie przemawiania wyłączone nagłośnienie. Na sali pozostało 45 radnych /.../.

PROWOKACJA

Rozpoczęto pisanie wspólnego komunikatu. O godz. 18.50 wicewojewoda Bąk w obecności prokuratora wezwał wszystkich do opuszczenia sali. O 19.10 na salę weszło około 200 mundurowych milicjantów oraz cywilnych. Dowodzący tą grupą major dał 15 minut na zakończenie komunikatu. Po upływie 15 minut MO powróciła na salę. Obecny na sali przedstawiciel MKZ Bydgoszcz - Tokarczuk - relacjonuje zajście: "Na wyraźny rozkaz majora funkcjonariusze MO zaczęli zbliżać się do nas, najpierw cywilni odstawili krzesła. Skupiliśmy się w jednym miejscu trzymając się mocno za ręce. Trzy koleżanki były w środku. Wzięliśmy też do środka kol. Rulewskiego bo były okrzyki: "Bracie Rulewskiego". Zaczęto nas wypychać. Odpowiedzieliśmy hymnem, wtórowali nam radni. Wypychano nas w kierunku wyjścia, przyciskano do ścian. Na samej sali nie stosowano czynnej agresji. Akcję filmowano. Na korytarzu było ciemno i tam zaczęto działać już energiczniej. Były próby wyrwania poszczególnych osób /.../. Przepchnięto nas przez cały dziedziniec pod bramę. Brama była zamknięta. Ktoś pobiegł szukać klucza /.../. Wszystko to działo się na dziedzińcu, w tylnej części budynku WRN. Wykręcono nam ręce. W tym czasie zdołano nas już rozbić, z każdym z nas rozprawiano się pojedynczo. Widziałem jak przede mną rzucono na ziemię Rulewskiego. Był kopany, szarpany, bity, po prostu poniewierany /.../. Cywilni byli bardziej agresywni, atakowali zza pleców mundurowych. Podobnie jak Rulewskiego potraktowano Łabentowicza. Po razach wymierzonych przez funkcjonariuszy MO padł na ziemię. Nagle zobaczyłem, że ci dwaj koledzy przestali się ruszać co zdeprymowało funkcjonariuszy. Po naradzie wzięto ich za ręce i za nogi i wniesiono do budynku /.../. Po chwili, nie wiem ile czasu upłynęło, powrócili funkcjonariusze, trzymając za ręce i nogi naszych kolegów i rzucili ich na ziemię w miejscu, gdzie zamyka się brama. Natychmiast zaczęto tę bramę zamykać. Zorientowaliśmy się, że jeśli szybko nie zabierzemy ich, brama może ich przygnieść. Przytrzymaliśmy bramę i wyciągnęliśmy obu nieprzytomnych. Kol. Łabentowicz próbował się podnieść, natomiast Rulewski już nie wstał."

Przed frontem WRN stał ponad tysięczny tłum. Sto metrów od tego tłumu leżeli na ulicy trzej skatowani działacze: Bartoszcze /nikt nie widział, gdzieś jak go bito/, Rulewski i Łabentowicz. Z miejsca w którym leżeli najkrótsza droga do MKZ wiedzie właśnie przez placyk pod WRN. Opatrzność jednak czuwała, ludzie którzy ponieśli pobitych, poszli przezornie drogą okreśną. Tłum może i coś podejrzewał, ale niczego nie widział na pewno. Była to kolejna niespodzianka w scenariuszu wydarzeń: najpierw na sali zostali radni, potem - pobitych niesiono poza oczami tłumu.

ODPOWIEDŹ ZWIĄZKU

20 marca godz. 4.00. Prezydium Krajowej Komisji Porozumiewawczej oświadcza: "z powodu ataku na Związek, jego władze i obrazę godności Związku odwołuje /się/ wszelkie rozmowy z władzami i ogłasza dla wszystkich instancji związkowych, wszystkich członków "Solidarności" stan gotowości strajkowej. Zwracamy się do członków Związku, aby w atmosferze powagi i najwyższej odpowiedzialności do dnia 23 marca przygotowali swoje organizacje do spełnienia zadań, jakie stwarza sytuacja".
Począwszy od 20 marca MKZ-ty w różnych regionach kraju ogłosiły stan gotowości strajkowej. Podejmowano uchwały potępiające brutalną akcję MO w Bydgoszczy i domagające się ukarania winnych.

23 marca KKP podjęła następującą uchwałę:

"Po wysłuchaniu przedstawicieli kierownictwa Związku ze spotkania z przedstawicielami rządu z wicepremierem M. Rakowskim na czele, Krajowa Komisja Porozumiewawcza stwierdza, że rozmowy te ze względu na postawę strony rządowej nie dały żadnych rezultatów. Równocześnie Komisja rządowa działająca w Bydgoszczy nie uzyskała pełnomocnictw, co uniemożliwia podjęcie rozmów. W tej sytuacji KKP podtrzymując swoje stanowisko negocjacyjne uważa za konieczne:

- ogłosić w całym kraju na piątek 27 marca 1981 roku, 4-godzinny strajk ostrzegawczy od godz. 8.00 do 12.00,
- w wypadku nie spełnienia żądań strajkowych, przystąpić we wtorek 31 marca 1981 roku do strajku właściwego, okupacyjnego w całym kraju, od rannej zmiany.

Żądania strajkowe:

1. Żądamy realizacji dziesięciu postulatów bydgoskich, żądamy natychmiastowego pociągnięcia do odpowiedzialności karnej winnych aktów bezprawnej przemocy, represji i pobicia w związku z działalnością "Solidarności" w Bydgoszczy, w Warszawie i innych miejscach kraju - żądamy, aby prawo było jednakowe dla wszystkich i aby prawa człowieka były szanowane.
2. Żądamy, aby Związek miał pełną gwarancję dla swej działalności, aby instancje Związku i zebrania Związku miały gwarancję bezpieczeństwa, aby nikt nie mógł być represjonowany za działalność związkową, domagamy się wprowadzenia zasady, że na zarzuty stawiane w radiu i telewizji Związek ma zapewnione prawo odpowiedzi w tych samych środkach masowego przekazu.
3. Żądamy przygotowania aktu abolicyjnego /zaniechania ścigania/ wobec osób, które w latach 1976-1980 prowadziły działalność opozycyjną, nawet jeżeli w świetle obowiązującego ustawodawstwa stanowiła ona formalnie naruszenie prawa.
4. Żądamy, aby rolnicy indywidualni mieli zagwarantowane prawo zrzeszania się w związki zawodowe, domagamy się ratyfikacji Konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy nr 141.
5. Żądamy uchylecia uchwały Rady Ministrów w sprawie odpłatności za czas strajków.

W piątek, 28 marca w całym kraju przeprowadzono 4-godzinny strajk ostrzegawczy. W Fabryce Samochodów Ciężarowych w Lublinie, będącej na czas gotowości strajkowej siedzibą Komitetu Strajkowego Regionu Środkowo-Wschodniego znaleźli się przedstawiciele rolników: Henryk Ciota i Andrzej Pachuta z gminy Wólka Lubelska, Stefan Solis z Wandalina i Waldemar Najz z Wilczopola. Rolnicy mówią: "Solidaryzujemy się ze strajkującymi robotnikami dlatego, że wydarzenia bydgoskie miały swój początek w problemach wiejskich. Próba podjęcia tych spraw na sesji WRN doprowadziła do wybuchu. Ale nie tylko dlatego jesteśmy tu w PSC. Uważamy, że nie co robotnicze nie jest i nie powinno być obec ludzimi na wsi. W ten sposób postawili sprawę robotnicy, my uważamy tak samo. Walczymy o szersze sprawy, o sojusz robotniczo-chłopski. W tej chwili robotnicy wywalczyli niektóre swoje postulaty, wiele jeszcze spraw jest nierozwiązanych. Naszym podstawowym postulatem jest Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych "Solidarność".

WŁADYSŁAW BARTOSZEWSKI - historyk, wykładowca Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, dawny wykładowca Towarzystwa Kursów Naukowych, członek "Solidarności", członek Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania, bezpośrednio w latach powojennych działacz Polskiego Stronnictwa Ludowego i współredaktor "Gazety Ludowej" spędził ostatnie 2,5 miesiąca w Austrii, Niemczech i Anglii, w podróży na zaproszenie szeregów instytucji naukowych i społecznych.

Korzystając z tego, że Władysław Bartoszewski wznowił wykłady na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, redakcja nasza zwróciła się z prośbą o odpowiedź na kilka pytań.

NIE JESTEŚMY SAMI

Redakcja. Wrócił Pan z podróży zagranicznej podczas której stykał się Pan z ludźmi różnych krajów, z dziennikarzami, uczonymi, duchownymi, także z młodzieżą, ze zwyczajnymi ludźmi różnych zawodów. Co ci ludzie wiedzą i sądzą o sytuacji w Polsce, o znaczeniu wydarzeń, które mają miejsce w naszym kraju?

W. Bartoszewski. Dostrzegłem ogromne zainteresowanie Polską i tym co robią Polacy. Zainteresowanie ze strony ludzi, którzy prawdopodobnie nigdy dotychczas sprawami polskimi się nie interesowali i niewiele o Polsce wiedzieli. Sprawa polska, sytuacja Polski nie schodzi z pierwszych stron gazet.

Red. Czy są to wypowiedzi krytyczne, czy są to wypowiedzi pozytywne?

W.B. Są to przede wszystkim wypowiedzi życiowe. Nie brak w nich niepokoju, lęku o dalszy rozwój wydarzeń, szczególnie w okresach wzrastających napięć w Polsce. Było to dostrzegalne i w telewizji, i w radio, i w gazetach w różnych krajach Zachodu. Oczywiście nie brak i wyskoków w poszukiwaniu sensacji. Ale ogromna większość społeczeństw, opinii publicznej i poważnych pism odnosi się z sympatią i zrozumieniem do wielkiego eksperymentu Polaków o zakresie pokojowej odnowy ich życia, pokojowego poprawienia warunków współżycia ludzi i wzmoczenia samorządności działania społeczeństwa na wsi i w mieście, na roli i w zakładach pracy, w biurach i na uczelniach.

Red. Czy dla społeczeństwa zachodniej Europy zrozumiała jest nasza idea "solidarności"?

W.B. Pojęcie "solidarność", jako pojęcie stosunku ludzi między sobą, stosunku wzajemnego do siebie obywateli kraju i postawy wobec życia, wydawało się wielu ludziom, szczególnie ludziom młodym, wprost porywające. Porywające w swojej prostocie i głębi. W swojej prostocie, bo przecież pojęcie solidarności jest tak stare jak stare są stosunki międzyludzkie, a zarazem w swojej głębi, ponieważ to pojęcie ma u nas głębokie znaczenie; współdziałanie ludzi różnie czasami patrzących na różne problemy życia. A nawet ludzi o różnych światopoglądach. Ludzi wierzących i niewierzących, ludzi o różnym poziomie wykształcenia, o różnym przygotowaniu do życia, a jednak ludzi, którzy widzą pewne wspólne cechy wynikające z praw ludzkich, z prawa naturalnego i z praw oświecka. Praw uznawanych przez cały świat, nie kwestionowanych w swojej istocie przez żadne państwo na świecie. Dostrzegano wielką szansę dla Polaków, w tym przede wszystkim, że posługują się metodami godnymi, spokojnymi, pokojowymi. Podnoszono z uznaniem, że teraz, kiedy na świecie szerzą się ponure zjawiska terroryzmu, gwałtów, napadów, przemocy w wielu krajach, nawet wysoko cywilizowanych, kiedy krew się niejednokrotnie leje na ulicach miast włoskich, niemieckich, kiedy byłe rozruchy studenckie powodują wybijanie szyb, niszczenie mienia, to w Polsce, w tym kraju tak ciężko doświadczonym, robotniczy, chłopci, studenci, urzędnicy podnoszą głos bezkrwawego, godnego, głęboko przemyślanego protestu podyktowanego troską o rozwiązanie lepsze, realistyczne, o znalezienie możliwości porozumienia, a więc i pewnego

typu kompromisu, bo każde porozumienie zakłada z obu stron porozumiewających się jakiś zasób dobrej woli i pewnych ustępstw. To wszystko jest dostrzegane na ogół przez ludzi na Zachodzie i to budzi ogromny szacunek i uznanie nie tylko dla samego faktu działania, ale przede wszystkim może, dla sposobu działania Polaków, godnego i spokojnego. Jeśli ta wielka szansa żywołności świata, również i pomocy ekonomicznej dla naszego kraju tak potrzebnej i społeczeństwu i rządowi naszego państwa, ma być utrzymana, to ten spokój, to opanowanie, to przemyślenie każdego kroku, nieustępliwość w zasadach i elastyczność w metodach, wydają się niezbędne.

Red. Czy może Pan, jako historyk i jako działacz społeczny, określić moment dziejowy naszego kraju i państwa?

W.B. Jako długoletni działacz społeczny i jako historyk chciałbym donieść, że w świetle moich obserwacji w ciągu ostatniego dwudziestolecia dziejów naszej Ojczyzny, nie byliśmy przedmiotem tak żywiołowego i jednolitego zainteresowania opinii publicznej Europy, społeczeństw i rządów. Nawet w 1939 roku, kiedy występowaliśmy w walce o najsłuszniejszą sprawę, osamotnieni, to w krajach Zachodniej Europy sympatie dalekie były od takiej jednoznacznej solidarności z Polską i Polakami jak dzisiaj. I osiągnęła ta sympatia do Polski stopień, podkreślam, nie notowany od 200 lat. Polska jest na ustach i na oczach całego świata. Nie jesteśmy sami. I chociaż ludzie, a w szczególności ludzie działający społecznie i politycznie, bardziej doświadczeni, rozumieją ogromny wymiar trudności z jakimi musimy się borykać i zakres ograniczeń i uwarunkowań wynikający z realiów polityki światowej, który zawsze musimy brać pod uwagę, to jednak, o ile z początku w pierwszych tygodniach jesieni 1980 roku patrzyli na Polskę głównie z lękiem, o tyle w pierwszych miesiącach roku 1981 zaczęli patrzeć z coraz większym uznaniem, szacunkiem i nadzieją. I z solidarnością ludzi inaczej mówiących, inaczej myślących a jednak z jednej wielkiej rodziny ludzkiej, dla której pewne formy działania są przekonującym argumentem na rzecz autentyczności i wartości tych postaw, które my, tutaj, w tej chwili w Polsce reprezentujemy.

Red. Dziękujemy bardzo za rozmowę. Redakcja nasza, ze swej strony, serdecznie Panu gratuluje doktoratu honoris causa otrzymanego w Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie/PUNO/.

rozm. Danuta Winiarska

Jerzy Narbutt

SOLIDARNI

Nasz jest ten dzień
a jutro jest nieznane.
Lecz róbmy tak jak
gdyby był nasz wiek.
Pod wolny kraj spokojnie
kłaść fundament.
Zjednoczmy się bo jeden
jest nasz cel.
A jeśli ktoś Nasz Polski Dom zapali
to każdy z nas gotowy musi być.
Bo lepiej byśmy stojąc umierali
niż mamy klęcząc na kolanach żyć.



KNIECIEŃ 1940

W nocy z 23 na 24 sierpnia 1939 roku w Moskwie podpisano tzw. pakt o nieagresji między Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich a Trzecią Rzeszą Niemiecką, zmieniający wzajemne stosunki z wrogich na sojusznicze oraz tajny protokół stanowiący klauzulę do tego układu, określający granicę obu mocarstw, która miała być wytyczona po wspólnym zniszczeniu Rzeczypospolitej. Akt ten podpisany przez ministra spraw zagranicznych Rzeszy Ribbentropa i ministra spraw zagranicznych ZSRR W. Mołotowa ratyfikowany przez Radę Najwyższą ZSRR dnia 31.08.1939r. przesądził o wybuchu II Wojny Światowej i do dnia dzisiejszego nie został umiędzynarodowiony przez żadną ze stron.

17 września 1939r. Armia Czerwona wkroczyła na terytorium Rzeczypospolitej, łamiąc obowiązujący pakt o nieagresji pomiędzy Polską a ZSRR. Do niewoli radzieckiej dostały się tysiące oficerów i żołnierzy polskich.

Oto jak przedstawiają się fakty dotyczące zbrodni katyńskiej: Rosjanie zorganizowali trzy główne obozy jenieckie dla elity intelektualnej i oficerów Rzeczypospolitej w miejscowościach: Kozielsk, Starobielsk, Ostaszków. Dla przykładu w największym łobziebnie /6500 więźniów/ obozie w Ostaszkowie przebywało m.in. 400 oficerów Wojska Polskiego, wazyscy wzięci do niewoli, żołnierze K.O.P., cała żandarmeria wojskowa, kilkudziesięciu księży, kilka tysięcy policjantów oraz bliżej nie ustalona liczba ziemian wywiezionych ze wschodnich województw Rzeczypospolitej. Te trzy obozy liczyły w sumie 14 500 - 14 800 jeńców, w tym 8400 oficerów i około 5000 osób stanowiących elitę intelektualną Polski - profesorowie uniwersytetów, dziennikarze, nauczyciele, inżynierowie itp. Z tej liczby zdołało ocalać dokładnie 449 osób. Pozostali zostali zamordowani w lesie katyńskim.

Jak wynika z relacji świadków eksterminacja jeńców zaczęła się już w końcu grudnia 1939 roku. Jednakże główna i ostateczna "likwidacja" trzech obozów nastąpiła między 3.04.1940r a 16.05.1940r. Ofiary dowożone były z poszczególnych obozów wagonami towarowymi do stacji Gniazdowo /3 km od lasu katyńskiego/, skąd przewożono ich po około 30 osób autobusem z zamalowanymi wapnem szybami na miejsce kaźni. Jak wynika z protokołów ekshumacyjnych komisji Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, jeńcy w miejscach egzekucji mieli skrepowane ręce sznurem produkcji radzieckiej i pozabawiani byli życia strzałem w tył głowy z ręcznego pistoletu w pozycji klęczącej, a następnie spychani byli do masowej mogiły.

13.04.1943r. radio Berlin nadało wiadomość o odkryciu zwłok "ponad 10 tys. oficerów polskich" w "Kosogorach" na terenie Katynia. Liczba ta jest mało dokładna ponieważ w lesie katyńskim wymordowano około 14 tys. jeńców z trzech obozów: Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa.

15.04.1943r. radio Moskwa podało komunikat, iż jeńcy, o! byli zatrudnieni przy robotach budowlanych i wpadli w ręce niemieckie i zostali wymordowani przez Niemców.

KATYN

KWIECIEŃ

1981

9

Oto oświadczenie złożone przez członka międzynarodowej komisji lekarskiej z Katynia, biorącego udział w ekshumacji grobów w 1943 roku, prof. Vincenzo Palmieri:

... "Nie było wątpliwości, nikt z naszej dwunastki /ekipa ekshumacyjna liczyła 12-tu wybitnych naukowców, w tym lekarzy z wielu krajów - przyp. T.Z./, nie miał żadnych wątpliwości, nie padło ani jedno zastrzeżenie. Zadecydowała sekcja czaszki, dokonana przez prof. Orsosa z Budapesztu; na wewnętrznej ścianie czaszki znalazł on substancję, która zaczyna się formować po trzech latach od śmierci"...

PRZYPOMINAMY:

Niemcy napadły na ZSRR 22.VI.1941 r., a więc dwa lata przed ekshumacją, w której brał udział prof. Palmieri i prof. Orsosa.

Badania Komisji Międzynarodowej działającej pod egidą Międzynarodowego Czerwonego Krzyża wykazały bezspornie, iż sprawcami tej zbrodni ludobójstwa były organa N.K.W.D.

Oto co pisze na temat tragedii katyńskiej znany historyk Leopold Jerzewski:

"...Rządy PRL i ZSRR starają się traktować sprawę Katynia per non est^{1/}, licząc najwyraźniej na całkowite jej zapomnienie w miarę upływu lat..."

"...Milożenie wokół sprawy Katynia zostało już w świecie dawno przeżamane. Brak konsekwencji prawnych w tej kwestii wynika tylko z zaszantażowania świata groźbą radzieckiej potęgi militarnej, zwłaszcza w czasach, gdy aspekty moralne poczynają w odczuciu całej ludzkości odgrywać w polityce coraz większą, a może i decydującą rolę"... /podkreślenie T.Z./

Dzisiaj już wszyscy zdają sobie sprawę, iż należy uczcić pamięć ofiar zbrodni katyńskiej, i postulat ten nie ma nic wspólnego z budzeniem nienawiści wobec narodu rosyjskiego. Jak również nikt uczciwy nie ma zamiaru podjudzać do nienawiści wobec narodu niemieckiego czcząc ofiary Oświęcimia, Majdanka itd.

Pamięć o ofiarach ludobójstwa jest moralnym obowiązkiem całej ludzkości, jak również ostrzeżeniem dla świata.

Tadeusz Zachara

1/-per non est - w wolnym tłumaczeniu -
"nie ma sprawy" /T.Z./

Zjawiskiem nożyce nazywamy kształtowanie rozpiętości pomiędzy cenami produktów nabywanych i produktów sprzedawanych przez rolników. Różna dynamika zmian cen obu grup produktów wpływa na poziom i dynamikę dochodów realnych na wsi. Mówimy, że nożyce cen rozwierają się gdy ceny produktów nabywanych przez rolników rosną szybciej niż ceny skupu produktów przez nich sprzedawanych. Skutkiem tego jest zmniejszenie dochodów realnych. W praktyce może wystąpić zjawisko zwierania nożyce cen - gdy ceny skupu rosną szybciej niż ceny środków do produkcji rolnej i ceny środków konsumpcji nabywanych przez rolników. Ustalenie wielkości syntetycznego wskaźnika nożyce cen jest dość skomplikowane. Obliczenia takie prowadzi Główny Urząd Statystyczny. Warunkiem poprawności otrzymanych wyników jest uwzględnienie cen rolnych tzn. cen produktów, które faktycznie są nabywane na rynku, a nie tylko figurują w rejestrze cen, np. w Roczniku Statystycznym 1980 r. średnia cena półbutów męskich skórzanych w 1979 r. wynosiła 350 zł. Mam wątpliwości, czy półbuty w tej cenie były dostępne na rynku i - czy - jeżeli były - nadawały się do noszenia.

Dla wyjaśnienia problemu można posłużyć się obok wskaźnika syntetycznego wskaźnikami częściowymi, wyrażającymi relacje cen poszczególnych produktów sprzedawanych i kupowanych przez rolników. Wybór produktów do tych obliczeń jest ograniczony - roczniki GUS-u są niezwykle skąpe jeżeli chodzi o te informacje. Można się z nich dowiedzieć ile w kolejnych latach kosztowała paczka krakersów, pierników "Katarzynek" czy krem "Różany", ale nie ma żadnych danych o cenach pasz przemysłowych, środków ochrony roślin, czy też usług dla rolnictwa. Z konieczności więc wykorzystane przykłady ani nie obejmują wszystkich, ani najważniejszych produktów.

Ceny przyjęte do obliczeń pochodzą z roczników statystycznych i są przeważnie cenami średnimi - obejmującymi zarówno sprzedaż w ramach kontraktacji jak i ceny wolnorynkowe. Jak z obliczeń wynika - rolnik aby kupić plug jednoskibowy konny w 1970 r. musiał sprzedać 1,14q pszenicy lub 1,7q żyta lub 6,7q buraków lub 19,2 kg tucznika kontraktowanego lub 153,91 mleka. Aby kupić ten sam plug w 1979 r. musiał sprzedać 1,34q pszenicy lub 1,6q żyta lub 6,1q buraków lub 15,6 kg tucznika lub 121,8 l mleka. Plug ten więc w stosunku do jednych produktów podrożał, a w stosunku do innych - potaniał. Natomiast plug zawieszany ciągnikowy podrożał w relacji do wszystkich wymienionych produktów. Aby go kupić w 1970 r. rolnik musiał sprzedać 9,6q pszenicy lub 14,2q żyta lub 10,8q jęczmienia lub 147,4 kg tucznika, w 1979 r., natomiast kolejno - 15,0, 17,8, 15,9g lub 173,5 kg. Charakterystyczne jest, że relatywnie drożały najbardziej urządzenia najprostsze, których produkcja jest doskonale opanowana od lat - takie jak szpadle czy łańcuchy. Za 1 q pszenicy rolnik mógł kupić w 1970 r. 37,8 sztuk szpadli a w 1979 r. - 20 sztuk, za 1 q żyta - 25,5 sztuk w 1970 r. i 16,8 szt. w 1979 r., za 1 q jęczmienia - odpowiednio 33,7 sztuk i 18,8. Podobnie jest w przypadku łańcucha gospodarczego. Jeżeli w 1970 r. za 1 q pszenicy rolnik mógł kupić 17,2 kg łańcucha, to w 1979 r. - tylko 10,4 kg, za 1 q żyta - 11,6 i 8,7 kg, za 1 q jęczmienia - 15,3 i 9,8 kg. Nieliczne przytoczone przykłady świadczą, że ceny najprostszych środków do produkcji rolnej rosły znacznie szybciej niż ceny urządzeń bardziej skomplikowanych. Z ekonomicznego punktu widzenia trudne tu o jakiegokolwiek logiczne wytłumaczenie /z wyjątkiem jednego - a mianowicie chęci szybszego "wypompowania" pieniędzy z rolnictwa, gdyż te najprostsze środki muszą być w każdym gospodarstwie/.

Zniesienie dostaw obowiązkowych i regulacja cen rolnych na początku lat siedemdziesiątych przyczyniły się niewątpliwie do poprawienia opłacalności produkcji rolnej, jednak w miarę upływu czasu relacje cen zaczęły się kształtować coraz bardziej na niekorzyść rolnictwa. Szczegółowe pogorszenie zaczęło się w 1978 r. - w stosunku do roku poprzedniego ceny produktów sprzedawanych przez rolników wzrosły o 4,6% zaś ceny artykułów nabywanych - wzrosły o 5,2%. Rok następny pogłębił to niekorzystne zjawisko - ceny zbytu środków produkcji wzrosły o 5,1% a ceny skupu - 04,3%. Występuje więc zjawisko rozwierania nożyce cen, a zatem produkcja rolna staje się coraz mniej opłacalna, przy pogarszającym się zaopatrzeniu rolnictwa w środki produkcji. Trudno się teraz dziwić, że nie mamy co jeść, mimo iż w przeliczeniu na 1 mieszkańca mamy o wiele więcej użytków rolnych niż w innych krajach.

Maria Świetochowska

ROLNICY O PODWYŻKACH

11

Tadeusz Kaczmarczyk, Grabowiec, woj. zamojskie

□ "Podwyżka nie była uzgodniona z rolnikami zgodnie z porozumieniem rzeszowskim. To jedno. A drugie - jeśli zniesiemy bonifikatę na nawozy to opłacalność produkcji zbóż, nawet przy cenie 95 zł za kwintal, staje się z powrotem mniejsza. Bo na przykład ja biorę za 15 - 20 tysięcy złotych nawozów."

Henryk Kręcisz, Radziejów, woj. chełmskie

□ "Miałem gospodarstwo specjalistyczne - hodowlę świń. Trzymałem 12 macior i ten przychówek sprzedawałem do SKR-u. Nawet mi się koszty nie zwracały. Teraz ceny są lepsze, ale jak rząd podniesie znów ceny na środki do produkcji rolnej, to tak jak było - będzie.

Jeszcze się boję jednego: czy nie odbije się to na zaopatrzeniu ludności miejskiej. Bo w tym roku grozi nam głód. Za kile słoniny ludzie płać ponad 160 zł. Tak w Lublinie jak i w Chełmie. Powinien być górny pułap cen artykułów sprzedawanych na rynku. A jak ktoś chce więcej - traktować go jako spekulanta."

Jan Wójcicki, Zadole, woj. lubelskie

□ "Z treści porozumienia rzeszowskiego wyraźnie wynika, że rząd ustalając ceny, powinien konsultować ze wszystkimi legalnie działającymi organizacjami. Jak dotychczas w żaden sposób nie skonsultował się z nami. Jestem w Komisji ds. Realizacji Porozumień Rzeszowskich i uważam, że rząd powinien najpierw nas poinformować o podwyżce, a potem dopiero wprowadzać ją w życie.

Następna sprawa - bonifikata na nawozy. Wyraźnie w Porozumieniu Rzeszowskim było powiedziane, że ceny artykułów do produkcji rolnej będą weryfikowane i będą wynosić tyle, ile faktycznie kosztuje ich wytworzenie. A w tej chwili cena na nawóz - główny środek do produkcji rolnej - już skończyła faktycznie w górę, bo nie ma tej bonifikaty. Moim zdaniem to jest normalna podwyżka cen na środki do produkcji rolnej."

Mieczysław Dobosz, Siennica Mała, woj. chełmskie

□ "Ostatnie podwyżki przyjęte zostały przez wieś z zadowoleniem. Ale co się za te pieniądze kupi? Dla nas, rolników, najważniejsze są nie pieniądze, ale żeby można było coś za nie kupić. Coś, co potrzebne jest do produkcji. A jeśli nie można nic dostać, to mała poociecha z pieniędzy. Będę je liożył i biegł za materiałami budowlanymi, czy za maszynami.

U nas na gminę przysłano trzy ciągniki, a podań na nie jest ponad pięćdziesiąt. Brak jest części zamiennych, brak wszystkiego."

Janusz Stępnik, Fajszawice, woj. lubelskie

□ "Po pierwsze, rolnicy w dalszym ciągu nie mają gwarancji, że znów nie zmienią się polityka rolna na gorsze. Tylko związek zawodowy rolników "Solidarność" stanowiliby jakąś gwarancję. Bo w tej chwili rolnicy nie wierzą ani naczelnikowi gminy, ani sekretarzowi partii, ani komitetowi rolniczym, ani gminnej radzie narodowej.

Po drugie - rolnicy mają świadomość, że produkują nie dla siebie, tylko dla całego społeczeństwa. Jeżeli zatem rolnik otrzymuje ciągnik, to po to, żeby na nim produkował. Przestałby wobec tego mówić, że środki do produkcji rolnej są dla rolników. One są dla całego społeczeństwa. To jest bardzo istotne.

I po trzecie - podwyżki skupu faktycznie wpłyną na wzrost produkcji i już jesienią będzie to można zobaczyć na półkach w sklepach. Ale te podwyżki spowodują również wzrost cen żywności. Już teraz podskoczyły ceny na wolnym rynku. Uderza to zatem w robotników i wbija klin w sojusz robotniczo-chłopski. Należałoby dać robotnikom jakąś rekompensatę."

OBYWATELE DRUGIEJ KATEGORII

Wśród czynników, które mogą zmniejszyć obecny deficyt żywności w naszym kraju decydujące znaczenie mają:

- 1/ pełne produkcyjne wykorzystanie ziemi rolniczej,
- 2/ stworzenie warunków opłacalności produkcji rolniczej,
- 3/ zaopatrzenie rolnictwa w środki produkcji.

Aby wytworzyć żywność dla stale rosnącej liczby ludności kraju, rolnictwo powinno dysponować coraz większym potencjałem produkcyjnym. Twarde prawa ekonomiczne powodują, że deficyt jednego z czynników produkcji uniemożliwia prowadzenie produkcji, albo - jeżeli nie jest rekompensowany zwiększonymi nakładami pozostałych czynników - poważnie ją ogranicza.

W ciągu całego okresu powojennego ubywało z rolnictwa ziemi i ludzi /zatrudnienie zmniejszyło się o 25% w stosunku do stanu z r. 1950/, a tempo przyrostu środków pochodzenia przemysłowego nigdy nie nadążało za potrzebami. Wartość środków produkcji /takich jak: ziemia, nawozy mineralne, stado podstawowe, oraz siła pociągowa/ na 1 zatrudnionego w rolnictwie polskim jest ok. 3,5 raza niższa od poziomu krajów o wysoko rozwiniętym rolnictwie, a 5-krotnie mniejsza niż w krajach tworzących czołówkę tej grupy /tj. w Holandii, Belgii i Wielkiej Brytanii/. Jednocześnie oprócz niskiego średniego poziomu występuje duże zróżnicowanie między sektorami: wartość środków mechanizacyjnych na 1 zatrudnionego wynosi w gospodarce indywidualnej 12,2 tys. zł., w PGR - 57,9 tys. zł., a w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych - 28,9 tys. zł.

Preferowanie sektora uspołecznionego w dostawach środków produkcji nie owocuje niestety równoważnym przyrostem produkcji rolniczej przeciwnie, taka gospodarka środkami prowadzi do marnotrawstwa i w konsekwencji obciążenia całego społeczeństwa szybko rosnącymi kosztami produkcji. Na przykład produkcja zwierzęca w kółkach rolniczych pochłania 4-krotnie więcej pasz pochodzenia przemysłowego, /a w spółdzielniach produkcyjnych - 5-krotnie więcej na 1 sztukę dużą niż w gospodarstwach indywidualnych. Mimo tak znacznych różnic w poziomach wyposażenia w środki produkcji wydajność pracy mierzona wartością produkcji czystej na 1 zatrudnionego wynosi w sektorze uspołecznionym 17,6 tys. zł., a w rolnictwie chłopskim 26,1 tys. zł. Prowadzi to do wniosku, że gospodarstwa chłopskie znacznie lepiej wykorzystują nakłady, co w obecnej sytuacji powinno mieć pierwszoplanowe znaczenie dla decyzji o przeznaczaniu deficytowych środków produkcji rolniczej. Wśród różnych środków produkcji pochodzenia przemysłowego szczególną rolę odgrywają maszyny i narzędzia rolnicze, które warunkują zastosowanie innych środków /np. nawozów/. Obecny poziom mechanizacji produkcji w rolnictwie indywidualnym uniemożliwia osiągnięcie wyższego poziomu produkcji, tym bardziej, że należy się liczyć z dalszym spadkiem zatrudnienia.

Duże znaczenie ma także kwestia form i dróg napływu techniki do rolnictwa chłopskiego, nie jest bowiem obojętne z ogólnospołecznego punktu widzenia w jaki sposób i kto maszynami dysponuje. Ponad 20-letni okres intensywnego popierania zespołowych form mechanizacji rolnictwa indywidualnego wykazuje niewielką skuteczność tej drogi. Najbardziej widocznym argumentem na poparcie tej tezy jest utrzymywanie się wysokiego stanu pogłowia koni w naszym kraju, oraz ogromny popyt na ciągniki ze strony gospodarstw chłopskich. Powszechnie znane są fakty zakupów przez rolników ciągników używanych uprzednio przez instytucje uspołecznione - i po dokonaniu /najczęściej/ we własnym zakresie/ remontu - użytkowanie go przez wiele lat.

Panująca obecnie sytuacja w zakresie podaży ciągników jest w znacznej mierze wynikiem skandalicznego faktu zakupu licencji Massey-Fergusona i nie ma nadziei na szybką poprawę sytuacji. Dlatego też na krótkość czasu jest racjonalne gospodarowanie tym, co posiadamy, a więc oddanie maszyn rolnikom, którzy najlepiej potrafią je wykorzystać z pożytkiem dla całego społeczeństwa. Badania prowadzone na początku lat

70-tych wykazały, że posiadanie na własność ciągnika i podstawowego zestawu maszyn jest ekonomicznie uzasadnione w gospodarstwie o powierzchni 10 ha lub w mniejszym, ale intensywnie gospodarującym. Małe gospodarstwa powinny nabywać ciągniki do spółki lub korzystać z usług świadczonych przez powołane do tego celu instytucje, zarządzane przez autentyczny samorząd wiejski.

Dalsze odkładanie rozwiązywania tej kwestii stoi w jaskrawej sprzeczności z deklaracjami rządu o priorytecie dla produkcji żywności i grozi utrzymywaniem się obecnej kryzysowej sytuacji przez bardzo długi okres czasu.

Maria Frydrychiewicz



2 REDAKCYJNEJ POCZTY

Z. Sieciechowicz i E. Dadej z Krzozonowa w woj. lubelskim zwrócili się o pomoc w odzyskaniu młyna.

Oto co piszą:

"Powołując się na Umowę Społeczną Rolników z Rządem zawartą dnia 18.02.1981r. pomiędzy Komisją Rządową, a NSZZ "Solidarność" w Rzeszowie dział II, punkt 11 dotyczący inwestycji rolniczych i zaopatrzenia rolnictwa - cytując:

"Do dnia 30.09.1981r. zostaną stworzone dogodne warunki prawne, kredytowe i zaopatrzeniowe w celu uruchomienia drobnego przemysłu wiejskiego i usług dla rolnictwa w szczególności młyny, tartaki, przetwórnice. W indywidualnych przypadkach będą rozpatrywane przez wojewodów złożone w terminie do dnia 31.12.1981r. wnioski byłych właścicieli o zwrot tego rodzaju zakładów."

Korzystając z tego ustalenia zwracamy się do wojewody lubelskiego o zniesienie tymczasowego zarządu i przekazanie nam właścicielom młyna położonego na terenie wsi Krzozonów. Młyn nasz został 15.12.1955r. przejęty pod tymczasowy zarząd państwowy, a my poszliśmy szukać pracy w różnych zawodach. Na terenie Krzozonowa znajdują się dwa młyny pod zarządem GS. Jeden z nich jest zgłoszony do przekazania w agencję z powodu braku młynarzy. Nadmieniamy, że jako właściele posiadamy dyplomy mistrzowskie i czeladnicze w zawodzie młynarskim. Mając uprawnienia do szkoleń uczniów z pewnością znajdziemy chętnych do pracy i uruchomimy młyn do pracy trzymianowej, a nie jak obecnie na jedną zmianę. Gotowi jesteśmy prowadzić przemiał również na zlecenie PZZ i GS - przemiał zlecony prowadziliśmy w okresie powojennym. Dodajemy, że nasi synowie chętni są podjąć pracę w tym zawodzie razem z nami."

BIURO INFORMACYJNE "MAZOWSZA" PODAJE:

Do 14.04.1981 r. Komisja Rządowa miała podjąć rozmowy z Ogólnopolskim Komitetem Strajkowym NSZZ RI "Solidarność". Negocjacje nie zostały wznowione, co stanowi kolejny dowód lekceważenia NSZZ RI "Solidarność". Jak się okazało Min. A. Kacała nie przybędzie na zapowiedziane na dziś rozmowy z okupującymi od 16.03. budynek WKZ ZSL rolnikami. Decyzję swą motywował tym, że Komisja Rządowa nie jest kompetentna do podjęcia negocjacji. Oburzenie wśród rolników jest ogromne. Oto przykład owocnego dialogu.

Za Prezydium OKS
NSZZ RI "Solidarność"
Roman Bartoszcze

Badgoszcz, dnia 14.04.1981 r.

ZAREJESTROWAĆ ROLNIKÓW

W całym okresie powojennym wieś była tak traktowana, jakby w Polsce komuś zależało na zlikwidowaniu stanu chłopskiego. Dzisiaj już nikt, nawet władza, nie zaprzecza, że zmosfera głodu w naszej ojczyźnie jest przede wszystkim efektem fatalnej polityki rolnej, tak uparcie prowadzonej przez kolejno ekipy rządowe. Dowodzi tego między innymi cały system przywilejów ekonomicznych dla PGR-ów.

Ostatnim jaskrawym przykładem dwuznacznej postawy władz wobec rolników jest sprawa rejestracji Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych "Solidarność". Upór z jakim rząd odmawia rzeczowych rozmów na temat jego rejestracji, świadczy, że władza nie chce udzielić prawnych gwarancji istnieniu gospodarstw indywidualnych. A co się z tym wiąże, że w dalszym ciągu celem ostatecznym rządu jest upaństwowienie ziemi.

Nie twierdę, że w rządzie nie ma ludzi rozumiejących, iż jedyną gwarancją na to, aby głód nie otworzył sobie drzwi do naszych domów - jest rozwój gospodarstw indywidualnych. Idzie mi tylko o to, że od zrealizowania problemu do jego realizacji jest jednak ciągle daleko.

Zdzisław Bradel

ROLNICY U PRYMASA

Prezydium OKZ NSZZ RI u Prymasa Polski. 2.04. członkowie OKZ na spotkaniu z Prymasem przedstawili: wyniki I Krajowego Zjazdu Delegatów Związku w Poznaniu, podjęte akcje protestacyjnej rolników w Bydgoszczy, aktualną sytuację Związku i jego działalność w terenie. Prezydium wyraziło podziękowanie Księdzu Prymasowi i Episkopatowi za wsparcie moralne dla Związku w jego dążeniu do uregulowania statusu prawnego. Ksiądz Prymas przedstawił stanowisko Episkopatu Polski w kwestiach społecznych wsi. W świetle katolickiej nauki społecznej oświadczył, jako istota społeczna ma przyrodzone prawo do zrzeszania się z innymi osobami, a zatem ma prawo tworzyć organizacje społeczne i zawodowe. Państwo, służąc podstawowym wartościom ludzkim, obowiązane jest stwarzać warunki prawne do działania takich organizacji. Prawo rolników do organizowania się w niezależne związki zawodowe jest równie oczywiste jak uznane przez władze państwowe prawo robotników. Rolnicy są właścicielami ziemi, a na ich własności ciąży obowiązek społeczny i zadania w dziele rozwoju narodowego. Kościół obdarza ruch zawodowy rolników zaufaniem i poparciem w przekonaniu, że jego działalność przyczyni się do odwrócenia procesu wyludniania się wsi, do jej rozwoju moralnego, kulturalnego i gospodarczego. Zachęcając do wytrwałego działania w służbie tych wartości Ksiądz Prymas udzielił chłopskim związkowcom i wszystkim rolnikom polskim pasterskiego błogosławieństwa.

ZJAZD OKZ

Zjazd OKZ NSZZ RI "Solidarność". 28.03. w Zakładach Dzielwarskich "Jarlon" w Jarosławiu rozpoczął się pierwszy po zjednoczeniu ruchu związkowego rolników Zjazd Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego NSZZ RI "Solidarność". Obrady otworzył Przewodniczący OKZ J. Kułaj /rzeszowski/. Mówił on o współdziałaniu z KKP, przedstawił powody i rozwój kryzysu w Bydgoszczy, a także bezowocne próby nawiązania przez niego i innych członków OKZ kontaktów ze stroną rządową.

Spotkanie „wyborcze”

W dniu 20.III.1981 r. rolnicy Gminy Fajslawice przybyli na spotkanie z posełem do Sejmu PRL Ob. Ryszardem Piotrowskim, musieli wrócić do domów z kwitkiem.

Szumnie zapowiadane od kilku dni spotkanie z posełem, na którym między innymi miano skonfrontować projekt ustawy o samorządzie wiejskim z mieszkańcami Gminy Fajslawice, nie odbyło się.

Poseł nie uprzedzając o tym swoich wyborców nie przybył /podobno wyjechał/.

Komentarz jednego z przybyłych na spotkanie rolników:

"chłopa nikt nigdy nie szanował i nie szanuje, nikt się z nim nie liczył i nie liczy".

W stosunku do posła Piotrowskiego mamy pytanie:

Czyżbyśmy nie mieli sobie nie do powiedzenia?

Wyborcy

Zdzisław Bradel

WOLNOŚĆ DLA WIEZIONYCH ZA PRZEKONANIA

31 kwietnia 1980 r. władze państwowe uroczyście, przed kamerami telewizyjnymi nieomal całego świata - zobowiązały się między innymi do "pełnego przestrzegania swobody wyrażania przekonań w życiu publicznym i zawodowym". Innymi słowy - od 31 sierpnia 1981 r. żaden obywatel PRL nie może być prześladowany za głoszenie swoich poglądów. Jest to zgodne z najpiękniejszymi tradycjami Rzeczypospolitej. Jest bowiem odwołaniem się do tych kart naszej historii, kiedy nie my od Europy, ale cały ówczesny świat od nas uczył się demokracji. I powinniśmy strzec tego jak najcenniejszego skarbu. Nie wolno nam, choćby na chwilę, zapomnieć, że bez wolności, bez demokracji nie ma nas - nie ma Narodu. A mówiąc jeszcze inaczej: więzienie kogokolwiek za jego przekonania jest naruszeniem wolności każdego z nas!

Dlatego też nie wolno nam milczeć w sprawie więzionych obecnie Krzysztofa BZDYLA, Zygmunta GOŁAWSKIEGO, Tadeusza JANDZISZAKA, Leszka MOCZULSKIEGO, Tadeusza STAŃSKIEGO, Jerzego SYCHUTA i Romualda SZEREMIETIEWA. Oszadzano ich w areszcie za to, że głosili poglądy inne od oficjalnie obowiązujących. Grożą im wyroki wieloletniego więzienia. Pamiętamy, że tylko nasz zdecydowany protest przeciwko temu jawnemu pogwałceniu przez władze Porozumienia Gdańskiego, może doprowadzić do zwolnienia uwięzionych.

Pamiętamy też, że milczenie w tej sprawie w praktyce oznacza zgodę na uwięzienie każdego niewygodnego dla władzy Polaka. Nie milczmy więc i występujemy o uwolnienie aresztowanych. Jeżeli pragniemy by nasza Ojczyzna dla wszystkich Polaków była domem, to nie możemy przechodzić obojętnie wobec wszelkich przejawów łamania praworządności - a tym bardziej, gdy chodzi o wolność człowieka.

"Jest bowiem rzeczą znamioną, potwierdzoną wielokrotnie przez doświadczenia dziejów, iż naruszenie praw człowieka idzie w parze z gwałceniem praw narodu, z którym każdy człowiek bywa związany organicznymi więzami, jakby z rozległą rodziną".

Jan Paweł II, Redemptor Hominis

EPITAFIUM

/Poległym w Katyniu/

z królewskim orłem
na czapce
"dowodem" zbrodni...
krępowani kołozastym drutem
później!
okalającym Oświęcim

WY!...
uciekają przed ofiarą
na złamanym krzyżu
poznaliście
"braterski" uścisk
zakrzywionego sierpa
- i młota

oż WAM mogę powiedzieć?...
skazany na wysłuchiwanie:
- milczenia
o WAS
podjudzany do nienawiści
dla zbrodniarzy - rozgromionych...

- Jednak!!!
brzmia dzwony:
Katynia
Oświęcimia

Sybiru

Budapesztu

My Lay

Pragi

Gdańska

Kabulu

????????!!!

Tadeusz Zachara

Dziękujemy serdecznie wszystkim naszym ofiarodawcom za pomoc.
Janinie Winiarskiej z Bełżyc za 1000 zł.;
pracownikom RSW "Prasa" Wydawnictwa Prasowego "Kurier Lubelskiego",
"Sztandaru Ludu", Rozgłosni Polskiego Radia w Lublinie za 500 zł.,
2,60 dbł. w bonach PKO, 5 pensów i 1,1/2 pensów.

Jednocześnie prosimy o materiały biurowe, papier i o wszelkie ma-
teriały poligraficzne.

Redakcja

Redaguje zespół: Dana Winiarska, Zdzisław Bradel, Włodzimierz Jachman
Eugeniusz Wilkowski, Janusz Winiarski, Tadeusz Zachara. ✕
Adres Redakcji: Lublin ul. Królewska 1-3, piętro III, pokój 34.
tel. 230-36 wew. 55